Nr 35. Kraków, Niedziela 23 Stycznia 1910. Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera. ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sejm.

(Telefonem.)

Lwów, 22 stycznia.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Sejmu był wniosek posła Merunowicza, domagający się podjęcia kroków u rządu, ażeby linie kolei Północnej, znajdujące się w obrębie Galicyi poddano dyrekcyi kolejowej krakowskiej. Wniosek ten po uzasadnieniu go przez p. Merunowicza, odesłano do komisyi kolejowej. W sprawie wniosku p. Skarbka, dotyczącego wyznaczenia subwencyi dla mleczarstwa krajowego z funduszu, przyznanego Galicyi tytułem rekompensaty za traktaty handlowe — wywiązała się żywa wymiana zdań między marszałkiem a posłami ruskimi i posł. Stapińskim — co do faworyzowania tego i innych wniosków. Wnioskodawca żądał odesłania wniosku do komisyi gospodarczej.

Poseł Staruch w przemówieniu swojem zapowiedział, że Rusini nie dopuszczą do uchwalenia tego wniosku. Jest to „manewr podstępny“, który ma odebrać Rusinom korzyści, jakie przyznano im z owego funduszu. Polacy widzą, że ruska spółka mleczarska rozwija się lepiej, niż spółki polskie, więc pragną tą drogą poprzeć swoje spółki.

Po dłuższej dyskusyi nad tym wnioskiem uchwalono przeciwko głosom posłów ruskich odesłać go do komisyi gospodarczej. Do tej komisyi odesłano także drugi wniosek p. Skarbka w sprawie pastwisk gminnych.

Z kolei przystąpiono do dalszej dyskusyi szczegółowej nad budżetem.

Po przemówieniu posła Starzewskiego do rubryki I. i II. — poseł Górski poruszył sprawę pomijania opinii senatu uniwersytetu Jagiellońskiego przez Wydział krajowy przy udzielaniu stypendyów. Przy ostatniem rozdawnictwie uwzględniono minimalną liczbę kandydatów, poleconych przez senat, albo całkiem ich pominięto, przyczem Wydział krajowy obdzielał słuchaczów całkiem młodych, a nie starszych uczniów, o których pracy i zdolności senat może wydać najkompetentniejsze świadectwo. Cierpi na tem powaga uniwersytetu. Mowca nie stawia w tym kierunku rezolucyi, ale po porozumieniu z innymi posłami i profesorami, wyraża życzenie, aby w przyszłości z całą ścisłością stosowano się do propozycyj senatu.

Na tem po godz. 2 po poł. marszałek odroczył obrady do godz. 8 wieczorem.

Posiedzenie wieczorne.

Wieczorne posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 8 min. 35. — Przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem (rubryka I i II). W dyskusyi ogólnej zabrał głos pos. Staruch.

Poseł Staruch przemawiał 2 i pół godz.; podnosił on najrozmaitsze żale z powodu administracyi kraju rządowej i autonomicznej, skarżył się na upośledzenie Rusinów w Radach powiatowych, w Wydziale krajowym i w Sejmie, mówił o dewastacyi lasów, zarzucał stronniczość przy rozdawnictwie stypendyów i nierówne traktowanie Rusinów przy melioracyach.

Na zarzuty te, jako nieuzasadnione, odpowiadali członek Wydziału krajowego Onyszkiewicz i p. Kędzior, jako dyrektor biura melioracyjnego.

Sprawozdawca budżetowy zrzekł się głosu, poczem rubrykę I budżetu przyjęto i przystąpiono do rubryki II.

Pos. Staruch zgłosił przy tej rubryce szereg poprawek, jak skreślenie 8000 K przeznaczonych dla marszałka na reprezentacye, zniżenie pensyi członkom Wydziału kraj. o 2000 K rocznie a radcom Wydziału kraj. o 400 K rocznie. Poprawki te nie uzyskały poparcia.

Pos. Kurowiec zgłosił rezolucyę wzywającą Wydział kraj. do utworzenia osobnego etatu celem wprowadzenia dokładnej ilustracyi Rad powiatowych i gminnych.

Zanim przystąpiono do głosowania nad tym wnioskiem, pos. Staruch zażądał stwierdzenia kompletu; marszałek stwierdził obecność 75 posłów.

Wobec braku kompletu posiedzenie o g. 11 min. 15 w nocy zamknięto. Następne w poniedziałek o g. 10 rano.

O Radę narodową.

Lwów. Lewica sejmowa odbyła wczoraj posiedzenie w sprawie Rady narodowej. Sprawa ta będzie przedmiotem dyskusyi na dzisiejszem posiedzeniu polskiego Koła sejmowego i posłów parlamentarnych.

Komisya parlamentarna.

Lwów. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej wszystkich klubów sejmowych w sprawie Rady kultury krajowej, w obecności marszałka, namiestnika i kilku zaproszonych posłów. — Obrady uznano za poufne. Postanowiono utworzyć subkomitet, do którego wszystkie kluby wydelegują po dwóch członków. Subkomitet ten ma opracować wnioski w sprawie Rady kultury krajowej.

Bank przemysłowy.

Lwów. Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego przeprowadził na wczorajszem posiedzeniu ożywioną dyskusyę nad projektem Banku przemysłowego przedłożonym przez Wydział krajowy. W dyskusyi wyrażano przekonanie, że Sejm przy uchwaleniu projektu Wydziału krajowego zabezpieczy w dostatecznej mierze wpływ kraju na Bank przemysłowy.

Dar Grunwaldzki.

Komitet T. S. L. Daru Grunwaldzkiego na posiedzeniu w dniu 8 b. m. i Zarząd Główny T. S. L. na posiedzeniu w dniu 9 b. m. rozpatrywał obecny stan Daru Grunwaldzkiego i rozważał kwestyę przeznaczenia zebranych i zebrać się jeszcze mających funduszów.

Referat sprawozdawczy przedłożył prezes komitetu, p. mecenas dr Michał Koy, który skonstatował, że stan deklaracyj na Dar Grunwaldzki w dniu 1 stycznia 1910 r. przedstawiał sumę **1,196.642 koron.**

Ze względu na wytężoną akcyę Niemców, wywołaną odezwą Roseggera, i ogromne potrzeby naszych kresów, jest rzeczą pilną, aby cały fundusz Grunwaldzki w sumie 2 milionów koron został zebrany w gotówce w możliwie najkrótszym czasie.

Dar Grunwaldzki lokuje Zarząd Główny w Banku krajowym we Lwowie i w filii tegoż Banku w Krakowie. Gotówka wraz z waloranii wynosiła w dniu 31 grudnia 1909 r. we Lwowie 106.699·49 K, zaś w Krakowie 45.825·09 K oprócz kwoty około 30.000 K, zebranej przez Koło uniwersyteckie T. S. L. — Razem więc stan gotówki wynosił z końcem ubiegłego roku **182.524·58.** Nadto poszczególna grona urzędnicze i nauczycielskie lokują raty swoich deklaracyj w miejscowych Kasach oszczędności i t. p. instytucyach finansowych. Według relacyi odnośnych skarbników zebrano w ten sposób dotąd około 20.000 koron. Ogółem więc Dar Grunwaldzki wynosi obecnie 200.000 koron w gotówce.

Administracya Daru Grunwaldzkiego prowadzona jest równocześnie w Krakowie i Lwowie. W Krakowie prowadzi ją Biuro Zarządu Głównego T. S. L., we Lwowie Biuro Związku Okręgowego T. S. L. pod przewodnictwem posła dra Ernesta Adama. Dyrekcya Galicyjskiej Kasy Zaliczkowej we Lwowie, w której lokuje się każdorazowe wpływy Daru Grunwaldzkiego natychmiast po ich zainkasowaniu, postanowiła z własnej inicyatywy w miarę nagromadzenia się większych kwot odsyłać je co pewien czas do Banku krajowego, jako centralnego miejsca lokaty Daru Grunwaldzkiego.

Delegaci komitetu Daru Grunwaldzkiego przeprowadzili szczegółową lustracyę obu biur i stwierdzili wzorowe jednolite ich prowadzenie. Szczegółową ewidencyą objęte są wszystkie najdrobniejsze nawet subskrybcye, pilnowane są skrupulatnie terminy rat i zobowiązań płatności, a w miarę potrzeby wysyłane są przypomnienia pisemne do deklarantów, zalegających z ratami.

Zarząd Główny T. S. L. zdecydował równocześnie zasadę, że fundusze Daru Grunwaldzkiego przeznaczone będą jedynie na cele polskiego szkolnictwa kresowego.

Aby stan Daru Grunwaldzkiego, jego cel i doniosłe znaczenie dla sprawy narodowej spopularyzować w jak najszerszych sferach, postanowił Zarząd Główny wydać odpowiednią broszurę z nazwiskami ofiarodawców, która będzie zarazem niejako publicznem podziękowaniem. Oryginalne deklaracye ofiarodawców, oprawne w księgę pamiątkową, zostaną złożone w komplecie w Muzeum narodowem, aby po wieczne czasy świadczyły o wysiłkach ofiarności dzisiejszego pokolenia na cele oświaty polskiej na kresach.

Wybory w Anglii.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn. Do godziny 3 po południu znany był wynik wyborów następujący: Wybrano 217 unionistów, 179 liberałów, 33 z partyi robotniczej, 65 nacyonalistów. Unioniści zyskują 101, stronnictwa rządowe razem 12 mandatów.

Wybory — a niebezpieczeństwo niemieckie.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Londynu: Koła rządowe zapatrują się optymistycznie na ostateczny wynik wyborów, liczą bowiem na korzystny wynik wyborów dni następnych. W razie zwycięstwa rządu, partya rządowa przystąpi natychmiast do olbrzymiej propagandy w całym kraju przeciw cłom ochronnym, ażeby to niebezpieczeństwo raz na zawsze usunąć.

Dzienniki konserwatywne drwią z partyi liberalnej i zapewniają, że los programu partyi liberalnej jest już na podstawie dotychczasowych wyborów zadecydowany. Konserwatyści mają swoje zwycięstwo wyborcze w wielkiej części do zawdzięczenia względom na politykę zagraniczną. Konserwatyści na wszystkich zgromadzeniach wyborczych przedstawiali niebezpieczeństwo grożące ze strony Niemiec, które partya liberalna lekceważy.

„Times“, główny organ konserwatystów, apeluje do króla, aby w razie uzyskania przez partyę liberalną małej większości, nie zgodził się na ograniczenie prawa veta lordów, ponieważ połowa kraju oświadczyła się przeciw temu.

Nadzieje Irlandczyków.

Londyn. Przywódca partyi irlandzkiej Redmond oświadczył w mowie, wygłoszonej w Dublinie, że irlandzkie „home rule“ jest jedynym rezultatem obecnych wyborów. Twierdzenia, jakoby Asquith zmienił swoje przyrzeczenia, nie należy traktować na seryo. — Najważniejszym momentem położenia jest jego oświadczenie, że nie wniesie „home rule billu“, zanim nie załatwi kwestyi lordów i że dopiero wówczas ponownie obejmie swój urząd, jeżeli prawo „veta“ Izby lordów będzie zniesione. Skoro ta przeszkoda będzie usunięta, wtedy — powiedział Redmond — nie potrzeba będzie więcej bać się o sprawę irlandzką. Żadna partya liberalna nie odważy się Irlandczykom odmówić prawa do „home rulu“.

Sytuacya na Węgrzech.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Dalsze rokowania.

Budapeszt. Prezydent ministrów hr Khuen Hedervary prowadził wczoraj w dalszym ciągu rokowania z przywódcami stronnictw. Konferował z przywódcą partyi ludowej hr. Zichym i z Justhem. Po południu odbyła się rada gabinetowa.

Program hr. Khuen-Hedervarego.

Budapeszt. Program, który hr. Khuen-Hedervary wygłosi w poniedziałek w Sejmie zawiera następujące punkta:

W sprawach wojskowych rząd stoi na stanowisku ustaw z r. 67 i znanego programu komitetu dziewięciu dawnej partyi liberalnej. Rząd dążyć będzie do zaprowadzenia artyleryi przy honwedach węgierskich w myśl owego programu.

W sprawie bankowej rząd oświadczy się za zasadą wspólności bankowej, chociaż przyznaje, że kraj ma prawa do Banku samodzielnego.

Co do reformy wyborczej rząd opiera się na zasadzie powszechności wyborów, jednak ze strzeżeniem supremacyi węgierskiej.

Powszechnie przypuszczają, że Sejm odroczony zostanie w poniedziałek na trzy miesiące, poczem w myśl ustawy po trzech miesiącach znowu będzie zwołany po to, aby ewentualnie znowu go odroczyć lub rozwiązać.

Oba stronnictwa niezawisłości działają jednomyślnie przeciw rządowi. Także partya ludowa będzie w opozycyi przeciw gabinetowi; wobec tego olbrzymia większość Sejmu będzie przeciwna rządowi. Partya konstytucyjna zaś nie przyłączy się do formalnego wniosku o votum nieufności dla rządu, ale oświadczy, że z rządem się nie identyfikuje.

Jak słychać, hr. Andrassy wycofa się z życia politycznego; miał on przyznać, że polityka jego zarówno „u góry“, jak i „u dołu“ była fałszywą. Hr. Khuen-Hedervary prowadzi obecnie pertraktacye z bar. Rauchem o objęcie ministerstwa dla Chorwacyi.

Sprawy austryackie.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Dyr. Kestranek przeciwko ministrowi Bilińskiemu.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ ogłasza następującą informacyę, pochodzącą od korespondenta wiedeńskiego: Jak mi p. Kestranek oświadczył nieżyczliwość ministra skarbu dra Bilińskiego wobec naczelnego dyrektora kartelu żelaznego Kestranka ma przyczyny natury osobistej; dr Biliński starał się bowiem swego czasu o to, aby jego, obecnie już nieżyjącego szwagra, przyjęto do Rady nadzorczej praskiego Tow. przemysłu żelaznego, któremu to życzeniu nie stało się jednak zadość. Kestranek oświadczył, że zawiadomił o tem prezydenta ministrów.

Wiedeń. „Die Zeit“ donosi: Minister Biliński oświadczył, że wiadomość „Pester Lloydu“ nie jest prawdziwa i że on ani pośrednio ani bezpośrednio nie starał się o kooptacyę swego szwagra do Rady nadzorczej kartelu żelaznego.

Nowa renta koronowa.

Wiedeń. Objęta przez pocztową Kasę Oszczędności pożyczka renty koronowej w wysokości 140 milionów koron została w zupełności umieszczona. (Jest to pierwsza austryacka pożyczka państwowa, wypuszczona i przeprowadzona z wykluczeniem wielkich banków wiedeńskich, wyłącznie przez pocztową Kasę Oszczędności. — Wbrew pesymistycznym przewidywaniom giełdowych pism wiedeńskich, emisya ta powiodła się zupełnie. Przyp. redakcyi).

Szpiegostwo w Wiedniu.

Wiedeń. Śledztwo w sprawie wykrytego szpiegostwa wykazało, że oprócz dwóch aresztowanych wojskowych, brał udział w tej aferze pewien oficer, który był kierownikiem całej akcyi szpiegowskiej. W najbliższych dniach mają nastąpić dalsze aresztowania.

Członek tutejszej ambasady rosyjskiej Swerbejew potwierdził wiadomość o wyjeździe pułkownika Marczenki z Wiednia.

Proces zabójcy Karpowa.

(Telegr. „N. Reformy“).

Petersburg. Proces o zamordowanie szefa tajnej policyi pułkownika Karpowa rozpoczął się wczoraj z wykluczeniem jawności w twierdzy Petropawłowskiej. Oskarżenie zarzuca Petrowowi-Woskreseńskiemu przynależność do stronnictwa przewrotowego, dążącego do zaprowadzenia demokratycznej republiki. Petrow temu nie zaprzecza i przyznaje się do tego, że zamordował Karpowa. — Ze znalezionych u niego listów wynika, że miał on w swoim czasie zamiar zabicia poprzednika Karpowa — Gerasimowa.

Petersburg. Petrow-Woskresieński na wszystkie pytania odpowiada: Niczego nie potwierdzam, niczemu nie zaprzeczam.

Petersburg. Sąd wojenny uznał Petrowa winnym śmierci Karpowa i skazał go na śmierć przez powieszenie.

Katastrofy.

(Tel. „N. Reformy“.)

Katastrofa kolejowa w Kanadzie.

Torronto. O katastrofie kolejowej na linii Canadian—Pacific nadeszły dotąd tylko skąpe wiadomości; wczoraj o północy otrzymano tu wiadomość, że jeden wagon pociągu spadł do rzeki, który woda zupełnie pokryła, drugi wpadł do rzeki częściowo. Wiadomości o liczbie zabitych wahają się między 10 a 40. Coraz więcej zgłasza się rannych. Następna wiadomość twierdzi, że jeden wagon stał się pastwą płomieni, przyczem wiele **osób straciło życie.** Na miejsce katastrofy wyruszyły specyalne pociągi ratunkowe z lekarzami i opatrunkami.

Zderzenie pociągów w Courcelles.

Bruksela. Pociąg osobowy idący do Charleroi zderzył się na stacyi Courcelles z pociągiem towarowym, przyczem zostało rannych 10 osób, w tem dwie śmiertelnie.

Eksplozya w tunelu.

Nowy Jork. Koło Fishkill-Landing w stanie nowojorskim zginęło 15 górników wskutek eksplozyi dynamitu w tunelu. Zwłoki są tak zeszpecone, że nie można ich rozpoznać.

Nieszczęście na budowli.

Charleroi. Przy katastrofie na nowej budowli zginęło 5 robotników, a 5 odniosło ciężkie rany.

Ocaleni.

Gelsenkirchen. Wczoraj o godz. 1 po południu udało się w szybie „Holland“ wydobyć 6 zasypanych górników; mają się oni stosunkowo dobrze i pieszo mogli się udać do domów swoich, tylko jeden z nich ma złamaną rękę. (Górnicy ci zasypani wskutek zawalenia się ściany w kopalni, znajdowali się od dwóch dni pod ziemią.)

Trzęsienie ziemi.

Budapeszt. W tutejszem obserwatoryum i w obserwatoryum w Poli skonstatowano wczoraj trzęsienie ziemi na znaczną odległość.

Telegramy

z dnia 23 stycznia.

Skandale ks. Jerzego.

Belgrad. Rozkaz ministra wojny przenosi ks. Jerzego do 10 p. piechoty do Górnego Milovanowacza w przeciągu dni ośmiu. Słychać, że ks. Jerzy nie chce o tem słyszeć i na wypadek, gdyby ten rozkaz nie został cofnięty, złożyć zamierza szarżę oficerską. Obawiają się, że sprawa wywoła dalsze zawikłania. Obecnie ks. Jerzy nie jest zdolny do służby wojskowej, zranił się bowiem w rękę. Usiłowania, aby król cofnął ten rozkaz, pozostały bez skutku.

Choroba carowej.

Paryż. „Matin“ donosi z Petersburga: Obecny stan zdrowia carowej spowodowany został odmiennym stanem carowej.

Przyjaźń angielsko-japońska.

Tokio. Wczoraj otwarto parlament. Prezydent ministrów Katsura podniósł w mowie programowej dobre stosunki z innemi mocarstwami, szczególnie z Anglią, z którą sojusz się zacieśnił. Między Japonią a Chinami wiele kwestyj zostało zadowalniająco załatwionych.

Po pożarze parlamentu.

Konstantynopol. Izba deputowanych odbyła wczoraj posiedzenie w klubie młodotureckim. Po odczytaniu 140 nadeszłych z prowincyi telegramów z wyrazami ubolewania z powodu pożaru, jeden z deputowanych zgłosił wniosek, ażeby wysłać na prowincyę telegramy, iż niema powodu do zaniepokojenia, gdyż pożar powstał tylko z powodu przypadku. Prezydent zauważył jednakże, że nie uchodzi wydawać takiego oświadczenia, zanim wynik śledztwa nie będzie wiadomy. Izba uchwaliła rozpisać konkurs na budowę nowego gmachu parlamentu.

Wieża Eiffel zagrożona.

Paryż. Wczoraj przed południem zamknięto przystęp do wieży Eiffel, spostrzeżono bowiem zapadanie się ziemi około fundamentów wieży. — Natychmiast wysłano komisyę, celem zbadania, czy niema niebezpieczeństwa zawalenia się wieży. Fachowcy oznaczają sytuacyę za groźną ze względu na zupełne podmycie fundamentów wieży przez wylewy Sekwany.

Paryż. Pogłoska o podmyciu wieży Eiffel jest rzekomo nieprawdziwa.

Bojkot mięsa w Ameryce.

Jak już donosiliśmy w wczorajszym numerze porannym pisma naszego, mieszkańcy miasta Kansas City w stanie Missouri Unii amerykańskiej chwycili się oryginalnego środka przeciwko wzmagającej się także w Ameryce północnej drożyźnie mięsa, a mianowicie postanowili wstrzymać się na czas pewien wogóle od pokarmów mięsnych czyli mięso zupełnie — bojkotować. Myśl ta znalazła wśród publiczności amerykańskiej ogólny poklask. Za przykładem mieszkańców Kansas City uchwaliły już bojkot mięsa kilka wielkich miast organizacyi robotniczych. Sprawa o pierwotnie czysto lokalnem znaczeniu zamieniła się na ogólną stanowczą walkę z drożyzną mięsa. Dziś otrzymaliśmy w tej sprawie następującą depeszę:

Nowy Jork. Bojkot mięsa podjęty z powodu drożyzny mięsa, wzmaga się. Już blisko milion osób z wszystkich stron kraju zobowiązało się nie jeść mięsa. W Bostonie urządzili zwolennicy ruchu bojkotowego wielkie zgromadzenie dla pozyskania nowych zwolenników. W szczególności starają się pozyskać Nowy Jork dla bojkotu.

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 23 stycznia.

Dziewięć dni trwa już rozprawa przeciw Borowskiej a powiedzieć można, że zaledwie połowa materyału dowodowego przesunęła się przed sądem. Wyczerpanie reszty obejmie conajmniej drugie tyle czasu, tak, że przewidzieć można już dziś, że w najbliższem tygodniu (do soboty) rozprawa ukończoną nie będzie. Trzy do czterech dni potrwają zeznania świadków wezwanych, odczytywanie różnych aktów i opinia znawców lekarzy — przynajmniej dwa dni. Postawienie więc — pytania, względnie pytań dla przysięgłych nastąpić może gdzieś koło poniedziałku (od jutra za tydzień), potem nastąpią wywody stron i resumé, tak, że werdyktu i wyroku spodziewać się można około 1 lub 2 lutego. Zaznaczyć jeszcze należy, że odbyć się ma wizya lokalna mieszkania ś. p. Lewickiego przy ul. Sławkoskiej, dokąd udadzą się razem: trybunał i przysięgli, prokurator, obrońca i oskarżona.

Ciekawie zachowuje się Borowska wobec świadków. Na niektórych nie patrzy wcale, siedzi podparta, prawie zakrywając oczy, dopiero jakaś kwestya w opowiadaniu świadka, powoduje, że Borowska swój przenikliwy zwrok przenosi na niego. Innych, o których ze śledztwa wie, że ich zeznania będą niemiłe odrazu, gdy wejdą na salę, już przy wypowiadaniu „generaliów“, ogląda badawczo i wzroku potem z nich nie spuszcza. Wczoraj po południu przy przesłuchaniu Dyakówny i Prochowskiego, którzy ją bardzo obciążyli, była widocznie zdenerwowaną; tarła ręce i poruszała nerwowo ustami, jakby coś żując.

Jak słychać, jutro nastąpić ma konfrontacya świadków Bylickiego, Mianowskiego i Szczepańskiego, celem wyjaśnienia kilku szczegółów.

Z wczorajszej rozprawy.

Rozprawa popołudniowa rozpoczęła się po godzinie 2 po południu. Stawali kolejno dalsi świadkowie. Wezwany na świadka p. Maryan Dąbrowski z powodu choroby nie przyszedł na rozprawę.

Świadek Pławiński (przesłuchany już na rozprawie porannej) zeznał dodatkowo, że nazajutrz po tragicznej nocy pukał, a nie dzwonił do mieszkania Lewickiego. Na zapytanie dra Kłębkowskiego zeznaje, że pukając do drzwi, słyszał szczekanie psa.

Jeden z przysięgłych: A gdy pan w piątek był w mieszkaniu Lewickiego, widział pan sylwetę kobiety stanowczo, czy też się panu tak zdawało?

Świadek: Widziałem stanowczo.

Świadek dr Daniel Vorzimmer, adwokat, widział oskarżoną na dwa dni przed tragedyą w teatrze Rozmaitości w parku Krakowskim; była tam w towarzystwie panny Jasińskiej, dra Bogdaniego i Mianowskiego; była bardzo ożywioną. O godzinie 10 min. 30 siedział świadek u Bisanza i widział przechodzącego ulicą Dunajewskiego — dra Lewickiego.

Adw. dr Kłębkowski podnosi, że przysięgli interesują się psem ś. p. Lewickiego. — Ten pies był jedynym prócz p. Borowskiej świadkiem zgonu Lewickiego. Otóż ten pies był istotnie „adwokackim“, bo na klientów nigdy nie szczekał, również osoby, które przychodziły do nieboszczyka, przyjmował obojętnie. W szczególności lekarz dr Łobaczewski w lutym 1909 r. przybył do Lewickiego, a wtedy pies ani się nie ruszył, mimo, że dra Łobaczewskiego wcale nie znał. Ten szczegół może być ważny dla oceny faktu, że pies obojętnie się zachował i wtedy, gdy ktoś w zamiarze zbrodniczym wchodził do mieszkania Lewickiego. Dr Kłębkowski domaga się tedy przesłuchania dra Łobaczewskiego.

Prokurator Marowski zgadza się, obrońca Szalay oświadcza, że wierzy na słowo drowi Kłębkowskiemu.

Radca Błonarowicz oświadcza, że trybunał poweźmie uchwałę później.

Narzeczona i narzeczony.

Świadek Zofia Dyakówna, służąca, klientka ś. p. adwokata Lewickiego, zaprzysiężona,

zeznaje, że zna Borowską. Mianowicie raz widziała ją na linii A—B. Wtedy szły jakieś panie i mówiły: „Oto idzie Borowska z Lewickim“. Wówczas Dyakówna dobrze się Borowskiej przypatrzyła i poznała ją, gdy Borowska raz szła za Lewickim, a drugi raz, gdy ją (Dyakównę) na schodach Borowska spotkała wychodzącą z kancelaryi Lewickiego. Wtedy — opowiada Dyakówna — pani Borowska zapytała mnie:

— Co panienka nosiła do dra Lewickiego? Pewnie list?

— Nie — odpowiedziałam.

— Ale — odrzekła wtedy Borowska — z pewnością list od jakiejś kobiety. Proszę się przyznać, bo Lewicki mnie kocha, a chodzi za innemi. Musi za to zginąć; już niejeden mężczyzna z moich rąk zginął, a nic mi się nie stało!

Oskarżona stawia Dyakównie szereg pytań, a podnosi kwestyę, dlaczego Dyakówna odrazu nie zgłosiła się na świadka w sądzie, tylko dopiero w lipcu?

Sw. Dyakówna: Nie chciałam iść do sądu; potem spowiadałam się i kazano mi iść do sądu!

Oskarżona: Zeznania Dyakówny znam już ze śledztwa. Teraz stwierdzam, że Dyakównę pierwszy raz widzę i nigdy do niej ani słowa się nie odezwałam. (Poruszenie).

Radca Błonarowicz każe przywołać świadka Nikodema Proszowskiego, ogrodnika, narzeczonego Dyakówny.

Dr Szalay podnosi, że do kancelaryi jego zgłosił się raz w lipcu Proszowski i przedstawił to, co mu jego narzeczona Dyakówna opowiadała. Koncypient dr Feldblum kazał wtedy Proszowskiemu udać się do sądu. (W dyskusyi między przewodniczącym, dr. Szalayem i dr. Kłębkowskim okazuje się, że Proszowski dlatego przybył do kancelaryi p. Szalaya, bo mu powiedziano, że p. Szalay prowadzi sprawę Borowskiej).

Sw. Nikodem Proszowski wchodzi na salę.

Borowska prosi, aby Proszowskiego nie zaprzysięgać.

Prokurator Marowski: Jeżeli oskarżona ma jakieś powody, niechaj je poda!

Borowska ponownie prosi, aby Proszowski zeznawał bez przysięgi.

Dr Szalay: To kobieca prośba!

Przewodn. (do Borowskiej): Niech pani nie ochrania jego sumienia. (Do Proszowskiego — po jego zaprzysiężeniu): „Czy znał pan ś. p. mecenasa Szalaya?“ (Ten „lapsus linguae“ przewodniczącego wywołuje szaloną wesołość. Wszyscy się śmieją, najbawdziej dr Szalay i Borowska. Przewodniczący powstaje i z uśmiechem, nie mogąc z powodu hałasu przyjść do słowa, wymownym gestem przeprasza dra Szalaya. Gdy się uciszyło, życzy r. Błonarowicz p. Szalayowi, aby żył jak najdłużej i zapytuje Proszowskiego, czy znał ś. p. mec. Lewickiego?).

Sw. Proszowski opowiada, że Lewickiego znał z widzenia, Borowskiej zaś nie. O śmierci Lewickiego opowiadała mu jego narzeczona Dyakówna w lipcu 1909; mówiła, że miała sen: widziała Lewickiego, jak szedł z psem, a za nim Borowska. W rozmowie opowiadała potem o spotkaniu swojem z Borowską, że się Borowska przed nią odgrażała, że Lewicki z jej rąk musi zginąć.

Oskarżona stwierdza, że jej nieufność do Proszowskiego była zupełnie nie na miejscu, a powstała stąd, bo jej się zdawało, że Dyakówna o swojem rzekomem z oskarżoną spotkaniu na schodach zaraz opowiadała narzeczonemu, a więc jeszcze za życia Lewickiego, podczas gdy teraz się okazuje, że opowiadała dopiero w lipcu.

Stróżka z ul. Wolskiej.

Św. Urszula Berkowa, stróżka domu pod l. 23 przy ul. Wolskiej, gdzie na II piętrze w oficynie mieszkała p. Tyszkiewiczowa, zeznaje, że w krytyczny piątek Lewicki wyszedł od p. Tyszkiewiczowej o godzinie 10 i trzy kwadranse w nocy i odrazu skierował swe kroki na chodnik, idący ku Rudawie, do miasta; pies jego popędził ku Błoniom.

Przew.: Czy poszedł dr Lewicki pod gmach Sokoła?

Sw.: Nie, odrazu poszedł chodnikiem idącym ku Rudawie. (Jak wiadomo, Borowska twierdzi, że miała spotkanie z Lewickim pod gmachem Sokoła).

Borowska: Musiał obejść klomb, tam przejścia niema.

Przew.: Są dwa przejścia.

Dr Szalay: Sprawdzę to jutro.

Borowska: Dr Vorzimmer zeznał, że widział Lewickiego o godzinie 10 i pół, a Berkowa twierdzi, że wypuszczała go dopiero o 10 trzy kwadranse z mieszkania.

Przew.: Nie można tak wielkiej wagi przykładać do ścisłości czasu na minuty; są różne zegarki. Berkowa z pewnością dobrego chronometra nie ma!

Św. Berkowa: O, mój zegarek idzie dobrze, kwadrans wcześniej!

Przew.: Pewnie po to, aby na kwadrans przed dziesiątą módz zamykać bramę. (Wesołość).

Odczytane zeznania.

Z powodu niestawienia się kilku świadków, przewodniczący polecił odczytać zeznania kilku świadków, w pierwszym rzędzie pani Anieli z Kordaszewskich Lewickiej, wdowy po ś. p. Włodzimierzu. Pani Lewicka zeznaje, że wyszła za mąż przed kilkunastu laty; żyła z mężem krótko, a od r. 1900 w legalnej separacyi. — Przez ten czas wypłacał jej ś. p. Włodzimierz alimenta po 100 K miesięcznie. Nieboszczyk kilka razy listownie lub przez osoby trzecie proponował jej rozwód, na co, jakkolwiek nie było ustawowych powodów, ona się zgodziła. Chciał przejść na wiarę ewangielicką, następnie w Warszawie uzyskać jakoś rozwód, aby się ożenić powtórnie z osobą, która jednak miała mu swej ręki odmówić. Sposobu życia ś. p. męża ona nie śledziła, o stosunku jego z Borowską dowiedziała się po jego śmierci. Czy i o ile jest uzasadniony zarzut, że Borowska go zabiła, nie wie; podczas pożycia z żoną ś. p. Włodzimierz nigdy o samobójstwie nie wspominał. Był on bardzo ambitny, miał zamiar się ożenić, życie kochał i pragnął się bawić; osobistem więc przekonaniem p. Anieli Lewickiej jest, że trudno tu przypuścić samobójstwo.

Odczytano następnie zeznania adwokata dra Rowińskiego, który mieszkał przy ulicy Sławkowskiej l. 21, vis-a-vis mieszkania ś. p. Lewickiego. Świadek w ów krytyczny piątek do godziny 12 w nocy nie widział światła we frontowem mieszkaniu (kancelaryi) Lewickiego.

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku.

Z teatru.

„Pod górę“. Sztuka w trzech aktach H. K. Rostworowskiego.

Wczorajszy wieczór był widownią rzadkiego nieporozumienia pomiędzy publicznością, autorem i wykonawcami sztuki. Kwalifikując utwór hr. Rostworowskiego, dyrekcya pierwsza uległa złudzeniu, że rzecz ta posiada wartość sceniczną, która jej pozwoli osiągnąć względny bodaj stopień powodzenia. Upoważniał do tego przypuszczenia doskonały przedewszystkiem rzut szkicowy aktu pierwszego, otwierający perspektywę interesującego pomysłu i zręcznie zadzierzgniętej akcyi. Ale linia pomysłu tego, mającego wykazywać błędne skutki pięcia się „w górę“ jednostek i całych sfer społecznych, przeprowadzona nadto ideowo, teoretycznie i rezonersko, łamie się w toku nudnej akcyi i w akcie trzecim niesie najzupełniejsze rozczarowanie. Podczas gdy pierwszy akt daje tło wyraziste, sytuacyę drastyczną wprawdzie, ale nową i prawdziwą — w drugim bierze górę nad akcyą rezonerstwo i filozoficzne refleksye, trzeci zaś zmienia się w zupełności w traktat społeczno-polityczno-filozoficzny, w którym autor napróżno usiłuje mdlejący wątek swoich dedukcyj filozoficznych podtrzymać dźwiękami gramofonu.

Gdyby nie doskonała gra p. Solskiej w akcie pierwszym i drugim, zadziwiająca nowym, pomysłowo odtworzonym i ślicznie wycieniowanym w dyalogu typem awanturniczej dziewczyny o spaczonej głowie, gdyby nie silne kontury, jakiemi zarysował postać szangreta Józka p. Węgrzyn jun., po sztuce p. Rostworowskiego nie pozostałoby w pamięci widzów żadnego wspomnienia. Inne role, choć doskonale grane, np. rola p. Weycherta (nieodgadniony rezoner Utis), Leszczyńskiego (książę), Mielnickiego (hrabia), były próżnym, choć chwalebnym wysiłkiem artystów, którzy dźwigali z heroizmem jarzmo, jakie na nich włożył autor. — Sztuka nie ma żadnych zgoła warunków, ani widoków powodzenia, a wystawienie jej było jedną z tych omyłek, które usprawiedliwić może tylko względność dyrekcyi dla utworu polskiego autora.

W. Pr.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 23 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Św. Rodziny.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 27, zachód o godz. 4 m. 16; długość dnia godzin 8 min. 49.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po poł: „Betleem polskie“; wieczór: „Wielki Fryderyk“.

Teatr ludowy: po poł.: „Opowieści Imci Pana Dymka“; wieczór: „Ciotka Karola“.

Jasełka w sali „Sokoła“ krakowskiego o godzinie 3 po południu.

Uniwersytet ludowy: p. A. Uziembło: „Symfonie niepoetyczne Kasprowicza“.

Posiedzenie komitetu dla urządzenia obchodu rocznicy grunwaldzkiej w sali Rady miasta o godz. 10 przed południem.

Muzyka kościelna. W katedrze na Wawelu podczas mszy św. o godz. 10 odegra na Offertoryum szereg utworów w towarzystwie chóru dyrektor Tow. muz. Nowowiejski.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu powstania styczniowego w sali „Sokoła“ krakowskiego, o godz. 7 wieczór.

Trzeci piknik strzelców krakowskich w salach Tow. strzeleckiego.

Odczyty: P. Cezarego Jellenty (staraniem Tow. rygorozantów), z illustrowaną grą na pianinie p. Czop-Umlaufowej, w sali Starego teatru, o godz. 6 wieczorem na temat: „Narodziny dramatu muzycznego. Metafizyczna potęga orkiestry. Motywy przewodnie“; P. Kazimiery Bujwidowej (staraniem krakowskiego Tow. równouprawnienia kobiet) w sali muzeum techn.-przemysł. o godz. 5 po południu na temat: „Prostytucya a wychowanie“; p. Augustyna Wróblewskiego w „Eleuteryi“ (ul. Mikołajska l. 3 I p.) o godz. 7 wieczór p. t. „Walka z alkoholizmem a Sejm“; p. Orszulskiego w sali muzeum techniczno-przemysł. o godz. 3 po południu „O powstaniu styczniowem“ (dla młodzieży).

Pogadanka pedagogiczna z odczytem p. M. de Tesseyre na temat „O zakładach i szkołach zagranicznych dla dzieci nerwowych“ w auli I szkoły realnej (ul. Studencka) o godz. 4 pop.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Betleem polskie“; wieczór: „Walc miłości“.

Panorama Grunwaldzka. Plan konstrukcyi żelaznej do panoramy Grunwaldu, przedłożony przez p. Stykę, nie znalazł uznania magistratu, ponieważ nie wyklucza możliwości uszkodzenia wewnętrznych murów Barbakanu. Przeciwko odrzuceniu tego planu p. Styka odwołał się do komisyi rekursowej Rady miasta, która rekursem tym zajmować się będzie na posiedzeniu poniedziałkowem.

Zamieć śnieżna. Po niezwykle ciepłej, jak na porę zimową pogodzie, wczoraj wieczorem nastąpił nagle przy silnym wietrze bardzo znaczny opad śniegu. Pojawienie się śniegu z radością przyjęli członkowie towarzystw narciarskich. Wielu też narciarzy udało się nocnym pociągiem do Zakopanego, dla używania szportu narciarskiego w Tatrach. Znaczny opad śniegu spowodował także pewne opóźnienia się pociągów osobowych.

Samobójstwo. W dniu 19 b. m. zamieszkał w jednym z krakowskich hoteli 36-letni dziennikarz wyznania mojżeszowego rodem z Płocka p. Józef Kwiatek. Gdy lokator przez dłuższy czas nie opuszczał mieszkania, służba hotelowa domyślając się nieszczęśliwego wypadku, otwarła wczoraj około godz. 3 po południu drzwi przemocą. Oczom wchodzących do pokoju przedstawił się smutny widok. Na sofie z przestrzeloną skronią leżały zastygłe już zwłoki p. Kwiatka, obok na stoliku kartka, pisana przez desperata z doniesieniem, że sam sobie odbiera życie. Kartka nosiła datę 20 b. m. Samobójstwo popełnione więc zostało jeszcze we czwartek. Na miejsce samobójstwa przybył wkrótce z ramienia dyrekcyi policyi urzędnik inspekcyjny p. Puskarczyk, który spisał protokół z wypadku. Przy denacie znaleziono portfel zawierający 80 K, legitymacyę dziennikarską, wystawioną przez redakcyę „Naprzodu“, paszport rosyjski, kilka fotografii, w tem jedną młodej przystojnej kobiety oraz rożne drobiazgi. Na ziemi obok zwłok znaleziono brauning, z wystrzelonym nabojem.

Zwłoki desperata przewieziono wieczorem do kostnicy na cmentarzu żydowskim.

Józef Kwiatek jeden z wybitniejszych członków polskiej partyi socyalistycznej, brał żywy udział w ruchu robotniczym, zwłaszcza jako działacz oświatowy. Od kilku lat zmarły był współpracownikiem „Naprzodu“ organu partyi.

Odczyty o Ryszardzie Wagnerze. Oprócz odczytu dzisiejszego o idei dramatu muzycznego i metafizycznej potędze orkiestry, Cezary Jellenta wygłosi jeszcze pięć prelekcyj, również ilustrowanych grą na fortepianie pani Czop-Umlaufowej, według następującego programu: Dnia 25 stycznia 1910: Myt i opera romantyczna. Synteza sztuki „Błędny Holender“, „Tannhäuser“, „Lohengrin“. Dnia 27 stycznia: Odrodzenie pieśni i chwały ludowej. „Śpiewacy Norymberscy“. Dnia 11 lutego: Synteza miłości, natury i fatum. „Pierścień Nibelungów“. Dnia 15 lutego: Najwyżsi bohaterowie. Panteistyczni rycerze prostoty „Zygfryd“ i „Parsifal“. Dnia 17 lutego: Tragedya romantycznego zatracenia. „Tristan i Isolda“. Odczyty odbywać się będą w sali starego teatru o godz. 6 wieczór.

Kompozycye Swierzyńskiego. Dziś w niedzielę o godz. 11 w kościele OO. Zmartwychwstańców wykonane zostaną kolędy i pastorałki M. Świerzyńskiego, przy współudziale pp. L. Świerzyńskiej, J. Rużyckiej, prof. K. Wierzuchowskiego i kompozytora.

Z uniwersytetu. PP. Ludomira Biegańska rodem z Częstochowy i Mieczysław Królikowski ze Staszowa w Królestwie Polskiem, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Koncert Selmy Kurz odbędzie się w starym teatrze dnia 1 lutego. Występ rozgłośnej primadonny okazał się w tym roku niemniej atrakcyjnym niż w roku zeszłym, gdyż ze wszystkich kategoryi miejsc pozostała obecnie już tylko pewna ilość krzeseł po 12 i 10 K. Resztę biletów sprzedaje kasa koncertowa w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

Roda-Roda, znany współpracownik monachijskiego „Simplicissimusa“, wsławiony swoimi świetnemi humoreskami na tle wojskowem, przybędzie do Krakowa w dniu 31 b. m. i wygłosi w starym teatrze odczyt z utworów własnych, przeważnie dotąd nie drukowanych. Pośród licznych podobnych „wieczorów autorskich“, jakie odbywają się często w wielkich miastach, mają wieczory humorysty monachijskiego osobliwą renomę nietylko ze względu na treść wesołą, lecz także na oryginalny sposób wygłaszania tych drobiazgów. Sprzedaż biletów odbywać się będzie w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

Z karnawału. Wczoraj odbył się w salach Starego teatru przy tłumnym udziale uczestników piknik miłośników dramatu klasycznego. — Wśród całego szeregu przybyłych gości zjawili się między innymi na sali rektor uniwersytetu Jagiell. dr Łazarski i prorektor dr Fierich. Ochocza zabawa przy dźwiękach orkiestry 13 p. p. przeciągnęła się do rana. — Równocześnie odbywały się ochocze zabawy taneczne w Resursie urzędniczej i wieczorek kostyumowy „Besedy czeskiej“ w Klubie pocztowym.

II. wieczór wełniany odbędzie się staraniem „Związku akademickiego“ we środę 26 b. m. w salach Tow. strzeleckiego. Ustalona marka powodzenia zabaw urządzanych przez to sympatyczne stowarzyszenie, daje rękojmię powodzenia wieczoru. Do tańców przygrywać będzie muzyka wojskowa. Zaproszenia i bilety, których komitet posiada jeszcze w zapasie tylko nieznaczną ilość, nabywać można w lokalu Tow. („Pałac Spiski“, Rynek gł.). Wstęp na salę 2 K. Bilet familijny 8 K. Bilet akademicki 1 K. Stroje dla panów balowe. Początek o godz. 9 wieczorem.

Ofiary wypadku pod Czarną. O wypadku kolejowym pod Czarną około Tarnowa, o którym donosiliśmy wczoraj, nadchodzą obecnie bliższe szczegóły. Maszyna pociągu uderzyła w środek przejeżdżającego przez tor wozu, zadając jadącym śmiertelne rany. Śmierć poniósł na miejscu 30-letni nauczyciel głuchoniemych Michał Lotyg, zamieszkały u siostry swej w Brzostku. Inne trzy osoby strasznie poranione odrzuciła maszyna w bok, wlokąc ze sobą rozbite części wozu. Konie doznały tak ciężkich zranień, że musiano je zastrzelić. Na pierwszą wiadomość o katastrofie pospieszono natychmiast rannym z pomocą ze stacyi Czarna i przewieziono ich pociągiem pospiesznym do szpitala w Tarnowie. Parobek 18-letni Stanisław Zwolan i jadąca p. Stanisława Szmidt, wdowa po oficyale sądowym, zamieszkała w Tarnowie, wkrótce po przywiezieniu do szpitala zmarli skutkiem odniesionych ran. Jedynie synek p. Szmidtowej, 6-letni Tadeusz żyje, lekarze nie mają jednak nadziei utrzymania go przy życiu.

Powodem wypadku jest niezamknięcie rampy kolejowej w czasie przejazdu pociągu. Budnik ponoszący winę w tym wypadku, dostał ze zmartwienia napadu obłąkania.

Wypadek powyższy wywarł w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

Kradzież 22.000 koron. Ze Lwowa donoszą: W pociągu kolejowym w drodze z Morawskiej Ostrawy do Lwowa skradziono inżynierowi p. Henrykowi Müllerowi, zastępcy fabryki wyrobów metalowych, walizkę, w której wiózł 22.000 koron, przeznaczonych na wypłaty we Lwowie.

W sprawie tej aresztowano pewną „parę małżońską“ — tak się przynajmniej przedstawili — która jechała w przedziale razem z p. Müllerem, w drodze bowiem, po zawarciu znajomości, zaprosili ci państwo Müllera na piwo do restauracyi. Przy piwie dama zabawiała inżyniera, a mąż jej gdzieś znikł. W rezultacie fałszywie poinformowany przez towarzyszkę podróży p. Müller spóźnił się na pociąg i pozostał na stacyi wraz z ową damą i dopiero następnym pociągiem przyjechali do Lwowa. We Lwowie oczekiwał już na damę ową jej mąż, a p. Müller przekonał się, że kuferek jego z 22.000 koron znikł bez śladu. Przy rewizyi u aresztowanych nie znaleziono wprawdzie nic, coby zdradziło dokonanie kradzieży, oboje jednak zatrzymano w aresztach śledczych, zachodzi bowiem silne podejrzenie, iż para owa — to członkowie międzynarodowej szajki złodziejskiej.

Aresztowanie fałszerzy monet. W nocy z 20 na 21 b. m. aresztowała żandarmerya w Dolinie w jednej z tamtejszych restauracyj bandę fałszerzy monet, złożoną z pięciu osób: Seliga Leiba Langnera, właściciela lupanaru w Bolechowie, Leiba Seligera z Bołszowiec, Noacha Koppa Douszka i Mosesa Adlera ze Stanisławowa; nazwiska piątego nie stwierdzono jeszcze. Przy aresztowanych znaleziono skrzynkę z maszyną, zaopatrzoną w doskonałe baterye z kliszami 1000-koronowych banknotów, w szufladzie skrzynki znaleziono pięć sztuk 1000-koronowych banknotów, tak znakomicie naśladowanych, że najbystrzejsze oko nie zdołałoby ich odróżnić od prawdziwych.

Fałszywy obraz. Z Berlina telegrafują: „Berl. Tgbltt.“ donosi z Londynu: Odkryto tu fałszywy obraz Velasqueza, który Galerya Narodowa nabyła przed dwoma laty za 900.000 marek. — Stwierdzono, że w farbach obrazu znajduje się t. zw. błękit pruski, „Preussisch Blau“, który odkryto przed 150 laty a więc Velaquez nie mógł go używać.

Mianowanie. Z Wiednia telefonują: „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał radcy sekcyjnemu w ministerstwie rolnictwa, Stanisławowi Dobrowolskiemu, tytuł i charakter radcy ministeryalnego.

Sankcya ustaw. Z Wiednia telefonują: „Wien. Ztg.“ ogłasza: Cesarz sankcyonował ustawę, nadającą gminie m. Krakowa prawo pobierania procentu od przedstawień teatralnych, koncertów, bali i t. p., na rzecz dobroczynności publicznej.

Cesarz sankcyonował dalej kilka ustaw, uchwalonych przez Sejm galicyjski, zezwalających na pobór opłat od napojów spirytusowych gminom: Bobowa, Radłów, Jagielnica, Probużna i Tartaków.

Ślub. Wczoraj odbył się w kościele św. Floryana ślub p. Anny Stachiewiczówny, córki znanego artysty-malarza, z p. Michałem Siedleckim, profesorem uniwersytetu Jagiellońskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 22 stycznia.

HOTEL CENTRALNY: Józef Rokosz z Chroberza (Król. Pol.), Ignacy Kruszewski z Sielska (Król. Pol.), Emilia Kordecka ze Słomnik, Apolonia Podobnicka z Rzeszowa, Franciszek Gontarski z Włocławka (Król. Pol.), Karol Królikowski z Piotrkowic małych (Król. Pol.), Karol Terner, Ludwik Koscher z Zakopanego, Jan Bobuszko z Sokala, Maksymilian With z Wiednia, Józef Leszczyński z synem z Warszawy, August Debornes z Düsseldorfu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 stycznia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 290·75. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 274·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 zł. 5-pro. 25·0—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 246·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 10·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 26·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 5·6·—. Clary 40 złr. m. k. 235·—. Pożyczka m. Instruka 20 złr. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 108·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 75·50. Palffy 40 złr. 238·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 64·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·10. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·—. Salma 40 złr. m. 282·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 104·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 232·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 232·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 54·—.

Berlin, 22 stycznia. Austryackie banknoty 85·05. Spirytus —·—.

Paryż, 22 stycznia. Renta 3-pro. 99·05. Mąka 31·55.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.